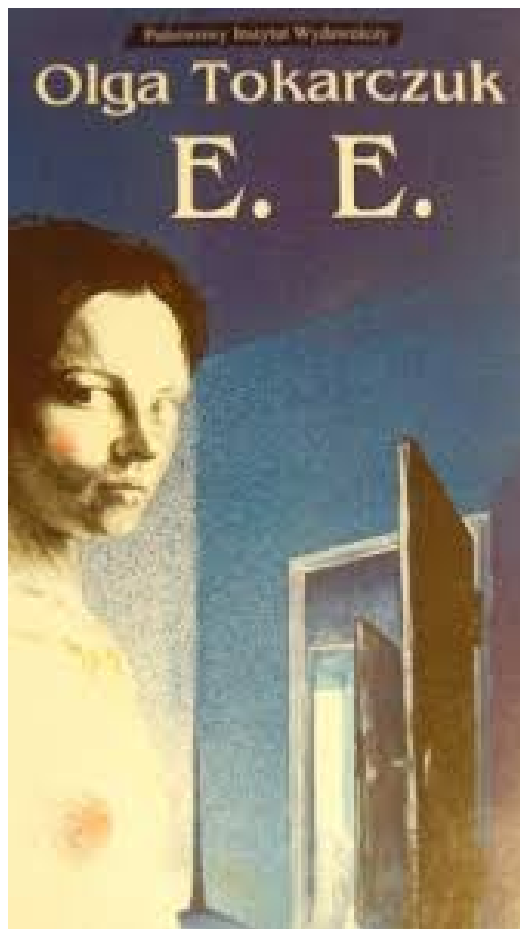


Zbliżają się ferie, a wraz z nimi trochę wolnego czasu, który można przeznaczyć na zaległości w lekturze. Biblioteka proponuje, by przeznaczyć go na zapoznanie się z twórczością naszej noblistki, Olgi Tokarczuk. Poniżej krótkie przedstawienie książek z zasobów naszej biblioteki.



Żyjąca na początku XX wieku w niemieckim Wrocławiu Erna Eltzner jest przeciętną nastolatką nie wybijającą się spośród rodzeństwa ani urodą, ani intelektem. Zwraca na siebie uwagę dopiero wtedy, gdy zaczyna widzieć duchy zmarłych i wchodzić z nimi w kontakt. Ponieważ jest to czas, gdy zainteresowanie mistycyzmem, okultyzmem i psychoanalizą przejawiały nawet największe umysły, matka daje jej wiarę i pomimo sceptycyzmu ojca Erna staje się bohaterką – medium organizowanych przez nią seansów spirytystycznych, w których biorą udział specjaliści w tej dziedzinie. Stanem Emy zaczyna interesować się także młody adept medycyny.

Nic w tej powieści nie jest jednak jednoznaczne. Czytelnik nie dowiaduje się, czy bohaterka rzeczywiście weszła w kontakt ze światem pozazmysłowym, czy chce tylko zwrócić na siebie uwagę, czy prześladowają ją demony okresu dojrzewania. Może w Ernie znajdują odbicie lęki i pragnienia wszystkich ludzi. A może dla autorki ta książka jest wyrazem rozczarowania psychologią, która nie potrafi wyjaśnić wszystkich zjawisk, dziejących się w naszej jaźni?



„Od kiedy pamiętam, chciałam napisać książkę taką jak ta. Stworzyć i opisać świat. Jest to historia świata, który jak wszystko, co żywe, rodzi się, rozwija i umiera” – powiada o „Prawieku” Tokarczuk. Jest to zatem książka, którą zrozumieć można poprzez mit, będący uniwersalny wzorzec ludzkiego losu.

Tytułowy Prawiek to fikcyjna wieś położona gdzieś w Polsce, a jednocześnie metafora świata. Akcja rozpoczyna się przed pierwszą wojną światową, a kończy w latach osiemdziesiątych XX wieku. Dla zamieszkujących wieś rodzin Boskich i Niebieskich, jak również pozostałych mieszkańców jest to miejsce znane, oswojone, strzeżone przez anioły. Saga obrazująca losy trzech pokoleń pokazuje jednak, że budowane przez pokolenia poczucie bezpieczeństwa jest tylko ułudą, a życiem bohaterów rządzi... No właśnie co? Historia? Ślepy przypadek? Magia? Fatum?

Fabula zbudowana jest z krótkich rozdziałów, z których każdy ma w tytule słowo czas i imię bohatera. Czas tych postaci szybko przemija, ale nie przerywa to łańcucha życia, którego są ogniwami. Wszechobecna natura sprawia, że wszystko wciąż się odradza, choć przybiera inne formy. A być może to właśnie przedmioty i te formy natury, które traktujemy z właściwym człowiekowi lekceważeniem posiadły tajemnicę życia, bowiem „*W niewiedzy, że się istnieje, jest wyzwolenie od czasu i śmierci.*”



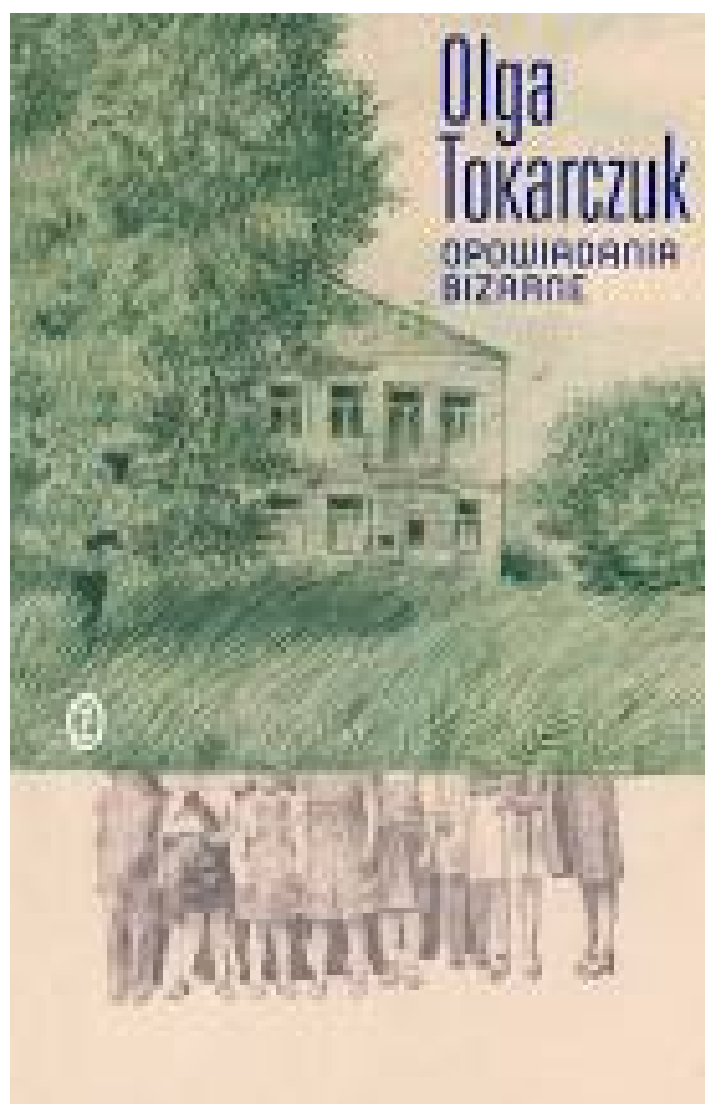
Kto się zatrzyma – skamienieje, kto przystanie, zostanie przyszpilony.

- Olga Tokarczuk, *Bieguni*

Tytuł utworu nawiązuje do rosyjskiej sekty z VIII wieku, znanej pod różnymi nazwami: bieguni, fiodorowcy, stranniki, skiatalce, brodiagi, zbiegowie, tułacze. Jej członkowie uważali, że świat jest dziełem szatana, który ma do nas lepszy dostęp, kiedy pozostajemy w jednym miejscu na dłużej.

Akcja książki osadzona jest jednak w całkowicie współczesnych realiach. Bohaterów łączą przede wszystkim podróże, a ich w jakiś sposób losy stykają się i zazębiają, nawet jeśli dzielą ich setki kilometrów, albo setki lat. Permanentną podróżniczką jest także sama narratorka, w której filozofii życiowej widać przekonanie, że człowiek który gdzieś osiadzie na stałe staje się niewolnikiem rzeczy, dostatku i spokoju. Nie rozwija się, szuka tylko akceptacji otoczenia. Pozyskany spokój to jednak tylko pozór, bo każdy z nas jest biegunem, którego podróż przez życie prowadzi do nieuchronnej śmierci.

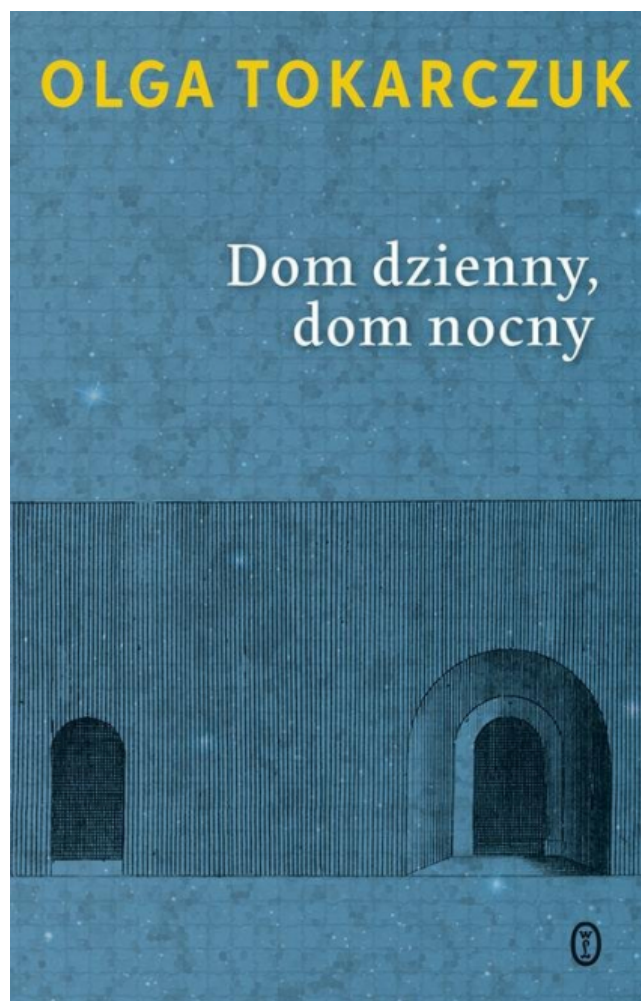
„Bieguni” nie są klasyczną powieścią. Znajdziemy tu opowieści o różnych „ludziach podróży”, których motywacje i losy są całkowicie różne. Sprawiać to może wrażenie chaosu, ale czy nasze życie nie jest przedzieraniem się przez chaos? Forma książki, której poszczególne historie stanowią niejako puzzle, które uważny czytelnik musi poskładać w całość, tak naprawdę jest głęboko przemyślana. Wszyscy przecież zmieniamy wciąż kanały telewizora lub przeskakujemy z linku na link. Nasze codzienne życie stanowi chaos. Narratorka, która pojawia się i znika bo „kobieta w pewnym wieku staje się niewidzialna” konstruuje swoją opowieść z zapisków dokonywanych na lotniskach, pokojach hotelowych i do tego samego zachęca innych. Przejawia także zadziwiające zainteresowanie anomaliami ciała zatopionymi w formalinie, relikwiami i gabinetami figur woskowych. Dopiero jednak przy końcu książki dowiadujemy się, że dzięki opowieściom „cały świat zastyga w formalinie zdań”, a my jako ludzie wszelkimi sposobami pragniemy ocalić choć fragment naszego jęstestwa.



Pochodzące z języka francuskiego **słowo** „bizarre” **znaczy**: dziwny, zmienny, ale też śmieszny i niezwykły. Takie też są zamieszczone tu opowiadania. Jedne są realistyczne, inne można umieścić w ulubionym przez autorkę realizmie magicznym, a jeszcze inne to fantastyka.

Każde z dziesięciu opowiadań toczy się w innym czasie i przestrzeni. Odnajdziemy tu czas potopu szwedzkiego, współczesną Szwajcarię i Rosję (choć nienazwaną) i miejsca wymaginowane, których akcja rozgrywa się w nieokreślonej przyszłości. Inna jest także tematyka opowiadań.

Otwierające zbiór opowiadanie „Pasażer” mówi o lękach dziecka, „Przetwory” opowiadają o wiecznie niedojrzałym mężczyźnie żerującym na matce, która przewrotnie zabija ukochanego synka po własnej śmierci. Narratorem „Zielonych dzieci” jest XVII-wieczny holenderski lekarz zainteresowany chorobą plica polonica – polskim kołtunem, w którym kryją się ponoć ponadnaturalne moce. „Transfugium” i „Wizyta” przenoszą nas w przyszłość zaludnioną egonami – wariantami osobowości lub doskonałymi ludźmi, z których niektórzy decydują się na metamorfozę, czyli przeniesienie w inny byt. To tylko niektóre z opowiadań. Wszystkie przedstawiają zaskakujący punkt widzenia na przedstawiane problemy i skłaniają do refleksji nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością.



"Każdy z nas ma dwa domy - jeden konkretny, umiejscowiony w czasie i w przestrzeni: drugi - nieskończony, bez adresu, bez szans na uwiecznienie w architektonicznych planach. I że w obu żyjemy jednocześnie." Tym drugim domem jest nasze ciało, w które Olga Tokarczuk także dzieli na pokoje, strych i dach. Nasze dni przedzielone są snami stanowiącymi łącznik pomiędzy nimi. Widać tu wyraźną fascynację tą nie do końca zbadaną częścią naszej podświadomości. Przecież w tym „domu nocnym” spędzamy znaczną część swego życia.

Książka stanowi zbiór kilkudziesięciu szkiców rozgrywających się w okolicach Nowej Rudy. Czasami akcja toczy się współcześnie, czasami dotyczy przeszłości. Wszystkie opowiadania prześiąknięte są melancholijnym optymizmem, bohaterowie nie są szablonowi, a relacje o paleniu traw, przebieraniu groszku i zaćmieniu księżyca wprowadzają niesamowity klimat.